



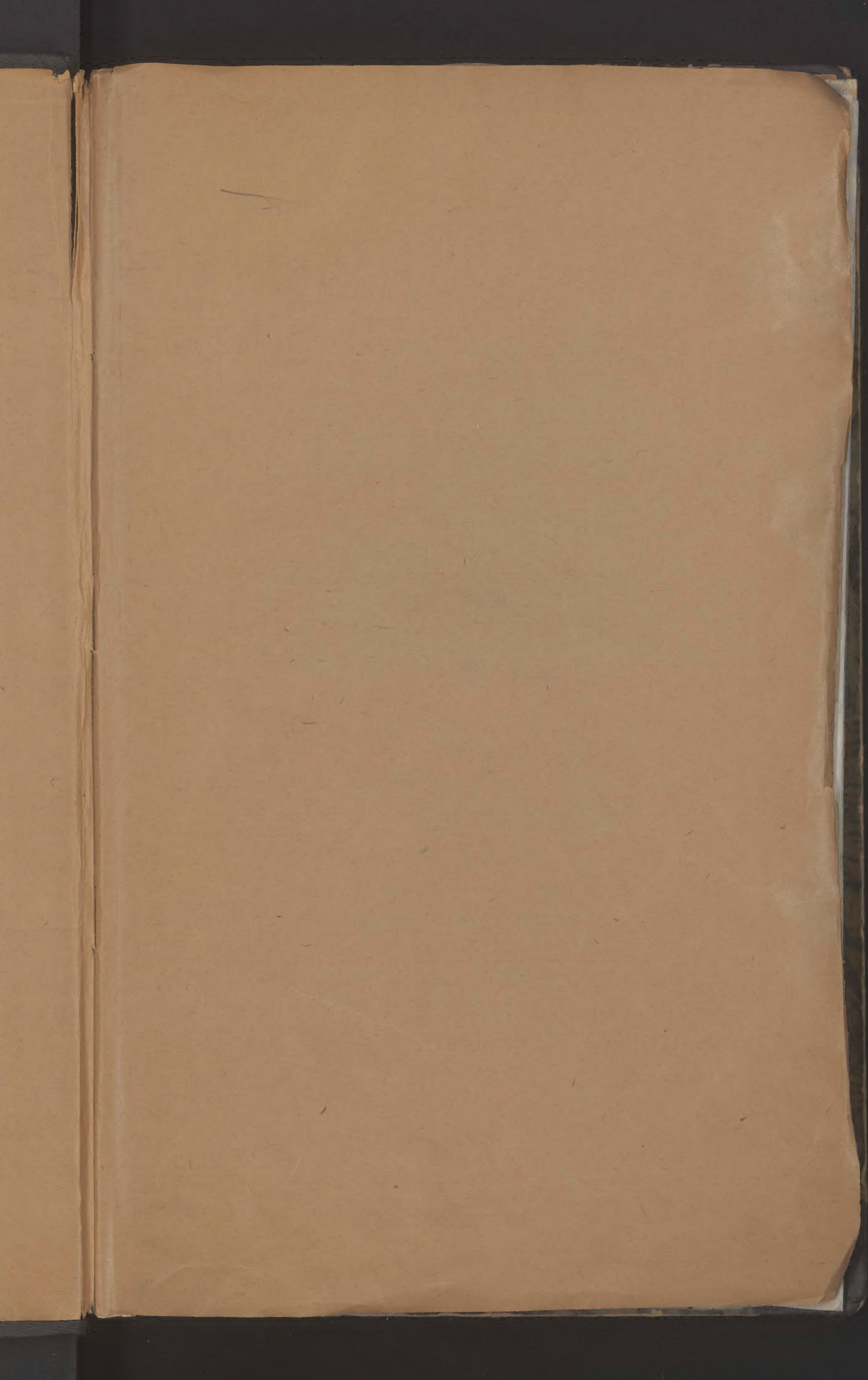




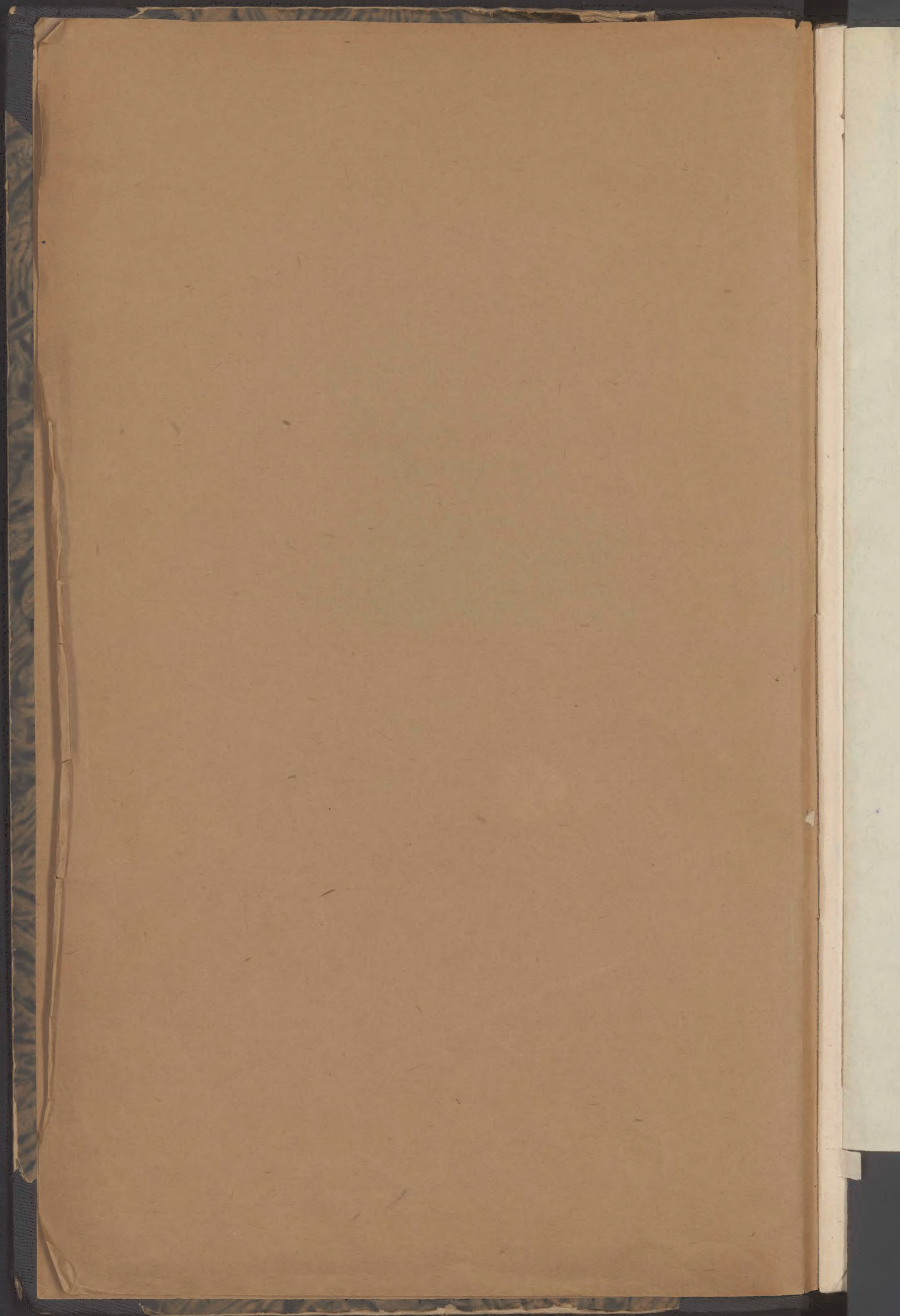
15027

III











1/2 p 17

S E J M C Z T E R O L E T N I a

Mowy zawarte w tomie III. 1788-1792.

Rok 1788.

~~ixxBernowiczMichałxxnrxx28xdxx2Xxx~~

1. Jordan Jan. Głos... 2.XI. nr. 6.
2. Karśnicki Ludwik, Głos... 3.XI. nr. 4.
3. Krasieński Jan, Mowa... 10.XII. nr. 7.
4. Mniszech Michał Wandalin, Głos... 27.X. nr 3.
5. Suchodolski Wojciech, Mowa... 11.XI. nr. 5.
6. Stanisław August, Mowa... 7.X. nr. 2.

Rok 1789.

1. Bernowicz Michał, Mowa... 2.X. nr. 28.
2. Butrymowicz Mateusz, Głos... 7.III. nr. 16.
3. Czacki Michał, Mowa... 26.II. nr. 12.
4. Krasieński Adam bp., Głos... 18.VIII. nr. 25.
5. Kublicki Stanisław, Przymówienie się... 16.IV. nr. 21.
6. " " " ... 28.IX. nr. 27.
7. " " " ... 15.XII. nr. 30
8. Mniszech Michał Wandalin, Głos... 29.I. nr. 10.
9. Merski Onufry, Głos... 3.VIII. i 6.VIII. nr. 24.
10. Moszyński Fryderyk Józef, Głos... 9.III. nr. 17.
11. Potocki Ignacy, Głos... 10.XII. nr. 29.
12. Radziszewski Michał, Głos... 26.II. nr. 13
13. Rożnowski Antoni, Głos... 17.III. nr. 18.
14. Stanisław August, Głos... 7.IX. nr. 26.
15. Strasz Michał, Głos... 3.IV. nr. 20.
16. Suchodolski Wojciech, <sup>Mowa</sup> 5.VI. nr. 22.
17. " " , Mowa... 17.VII. nr. 23.
18. ~~Świętosławski Wojciech, G~~



18. Świętosławski Wojciech, Głos... 3.III. nr. 15.
19. Szembek Krzysztof bp., Głos...19.I. nr. 9.
20. " " " , Głos... 27.II. nr. 14.
21. Walicki Bazyli, Mowa...8.I. nr. 8.
22. Wawrzecki Tomasz, Głos...20.II.nr.11.
23. Zeleński,Franciszek, Mowa...26.III.nr.19.

#### Rok 1790.

1. Dłuski Sebastyan, Głos...2.IV. nr.1.
2. Kościałkowski Tadeusz, Mowa...26.IV. nr.32.
3. Krasieński Adam bp., Mowa...7.V. nr.33.
4. Mostowski Tadeusz, Późniokowanie...13.XII.nr.36.
5. Pagowski Józef, Mowa...20.XII. nr. 35.
6. Rzyaszczewski Adam,mGłos...10.V. nr.34.
7. Wybranowski Ignacy, Mowa...30.III. nr.31.

#### Rok 1791.

1. Chojecki Jan, Głos... 15.IX. nr. 41.
2. Czacki Michał, Głos... 24.XI. nr.47.
3. Dłuski Tomasz, Mowa...20.I. nr.37.
4. Hryniewiecki Kajetan, Mowa...14.XI. nr.45.
5. Moszyński Fryderyk Józef, Głos...23.IX. nr.43
6. " " " , Głos...26.IX.nr.44.
7. Sokołowski Serafin, Odwołanie się...4.IV. 38.
8. Stanisław August, Głos... 18.XII. nr. 48
9. Suchorzewski Jan, Głos... 3.V. nr.40



10. Świętosławski Wojciech, Głos...15.IX. nr.42.

10. Witosławski Józef, Głos... 22.XI. nr 46. ✓

12. Zakrzewski Ignacy, Mowa...3.V. nr.39.

Rok 1792.

1. ~~Stanisław August, Głosy... 27.1.49.~~







## MOWA 32

Paśnie Wielmożnego Jmci Pana  
 TADEUSZA  
 Z ZYNDRAŃOW  
 KOSCIĄŁKOWSKIEGO,  
 STAROSTY CZOTYRSKIEGO,

POSŁA WILKOMIRSKIEGO,

KAWALERA ORDERU S. STANISŁAWA,

Na Seßyi Seymowej Dnia 26. Kwietnia 1790. Roku.

M I A N A



NAYIASNIEYSZY KROLU, PANIE MOY MIŁOSCIWY!

NAYIASNIEYSZE SKONFEDEROWANE RZEPLITEY STANY!

NIEUMIEM nigdy ani w prywatnym posiedzeniu, ani w poważney publiczności na czykolwiek bądź honor nastawać, a tym bardziey na którego z Kolegow moich ten tak poważny Seym składających, chyba napastowany. Jeżeli niedogustu za tym było komu, żem powiedział na onegdayszey Seßyi, iż sposobowi myślenia iego niezayzdrozczę, niech raczy wiedzieć o tym, że równie było mi przykro, gdy po moim immediate na prawie fundującym się głosie niedopuszczającym w czasie rozpoczętego Projektu, czytania nowego, rzekł: iż iest tegoż chwalebnego sposobu myślenia względem Oyczyzny; co y Jmć Pan Infantłki, oddał więc sprawiedliwość tenże kolega J. W. Infantłskiemu, a mnie podobalo się mu zostawić pod obojętnym mniemaniem, miałem za tym prawo oświadczenia mn, iż niezayzdrozczę iego sposobowi myślenia, raz, że narachunek cudzey, bo moiey flawy, iako wolnemu Obywatelowi Polskiemu bardzo miłey, budować sobie żąda kołos chlubney chwaly, powtorę, że równie dobrze życząc moiey ukochaney Oyczyźnie, iak y ktokolwiek bądź w tej Izbie Seymujący, nie iestem zayzdrośny tego, z czego nieogłoconą duszą y serce moie. To to iest





jest NAYIASNIEYSZE STANY, co nam y tyle miesięcy strawiło, y tyle dobra opóźniło Kraiowego, że iedney rzeczy nieukończywszy decydować, drugiego się wkrótce chwytny częstokroć Projektu. To to jest NAYIASNIEYSZE STANY, dla czego szczęście nasze do pożądanego nieprzybiło ieszcze portu, że pełni jesteśmy tego o sobie z pokrzywdzeniem drugich rozumienia, iż my to iedni wymowni, iedni życzliwi swojej Ojczyźnie, słowem Cyceronowie y Brutusowie. Uroiwszy sobie coś względem kolegi, gwałtem mu wpieramy to, o czym on ani myśli.

W żadney materii tyczącej się prawdziwego szczęścia Kraiowego, iednym moim by najmniejszym słówkiem nieuszkodziłem powszechnemu dobru. To prawda, że niewidząc ieszcze sił potemu, niezucałem się zapalczywie na potężne Mocarstwo, alem go nieutrzymywał w granicach Państwa, alem się z nim nie pieścił, tym bardziey radym żadney od onego broń Boże niezasiągał, ale nieczołgałem się podle tam, kędy przemocy było niegdys gniazdo y wyrocznica. Wolałem zawsze w rzeczach ważnych być chłodniejszy y zimnym, bo gdybyśmy się wszyscy kiedy razem w tej Izbie zapalili, rozrzucilibyśmy po całym Kraiu naszym płomień krwią chłuba niewinnych mieszkańców ugazony. Męczennikiem bądź za Ojczyznę moją żądałbym wielce, lecz gdy tyle baczny Wyznawca uważnym postępowaniem dokazać może, co y śmiertelną posoką obłany męczennik, wolałem być milczącym, aniżeli gorącym. Byłem zawsze za wszystkim tym, com widział użytecznego dla Kraiu, owszem błogosławiłem nieraz tych Mężów, którzy dla dobra Publiczności pracują tak dzielnie, dziękowałem Tronowi łaskawemu, gdy kosztowne kamienie niekamiennego ferca ofiarował Narodowi. Byłem przeciwko Radzie. Nastawałem na Starostów, sam będąc choć nie najołszerniejszych dochodów Starostą; wolałem na trujących czas drogi, sam go wcale mało zabierając, y starałem się raczy chęć wielomóstwa w sobie przytłumić, niżeli będąc nadto rozciąglą, zatrudniać y słabić dobrego Króla, y Przezacne Seymuiące Stany. Zaczółem był y ja raz z początku Seymu latać z ptakami po powietrzu, ruszyłem część Historii Naturalney y Fizyki partykularney, lecz posirzegłszy, iż razem z ptakstwem czas drogi ulata, y że obok wyszukiwaney mądrości wybladła nuda postępować zwykła, odrzekłem się zaszczytu mowcy mądro-rozwlekłego, wolałem cicho siedząc potakiwać tym, co in filo roztropnie rzeczy prowadzili, albo czasem kiwnąć tylko sobie głową, gdym widział, że ogień y zapęd a nie powolność, wszelkim prawodawcom na świecie, iedynie potrzebna, stanowią wieczyste Prawa, dla nas y dla późnych naszych potomków. Za Alliansem Pruskim szczyrze byłem, nie dla terażniejszey mody, lecz dla upatry-





upatrywanego ztąd lepszego, niżeli dotąd było dobra Kraiowego, w czasie atoli zawierania już takowego Traktatu, myśl moja jako troskliwego Polaka o całość ziemi naszej y o handlu pomnożenie, nad uysciem się spławney u-  
naszała Wiśły, niechciałem iednak y wtedy nie mówić, nie przez trwogę, bo kto prawdę wynurza, bronić się od napaści umie, a każdego szanującego szanuje, ten się niczego nie lęka, lecz iżbym się nieokazywał upartym miłośnikiem moiego własnego widzi mi się. Słowem, mogłem być kiedy w prawodawstwie mylnym, lecz bynajmniej występnym, pomyślny los Ojczyzny mógł się zawsze iak naybezpieczniej w moim sercu y w moiej duszy lokować, nikt nie jest zdolny onę z przychylnego umysłu moiego wyrugować, y nie nie jest u mnie tak drogiego, ażebym co kładł w porównanie z tą naszą wspólną NAYIASNIEYSZE STANY Matką, która na swym łonie, Starożytnych nad Dziadów naszych wypielegowała, y która wolnością napelnionym oddychać pozwala powietrzem. Daley się nie tłumaczę, gdym wewnątrz czyści, żaden powierzchowny impet naruszyć mi nie może tey spokojności, iaką posiadają wszyscy ci, co nad życie swoje y nad wszystko przenoszą miłość Ojczyzny.

Ale, rzecze mi kto, dla Królaś swojego ślaby, dzięki BOGU, że dla swojego a nie dla żadnego cudzego, mój jest Oycem Ojczyzny, a wszelki ustronny albo jest nieprzyjacielem, albo przyjacielem z okoliczności. Ta prawda długimi wiekami już się aż nadto stwierdziła. Alliantą dobrego szanować koniecznie powinniśmy, lecz nigdy nienależy z oka spuszczać świętą ową ostrożność, gdyż strzeżąc się Pan Bóg strzeże. Spodziewam się wspaniałego Fryderyka Wilhelma nazwać kiedy Wielkim, lecz wtedy to uczynię, gdy do iego wielkości, y teraz y w czasie, nic Polskiej naszej nieprzybędzie ziemi.

Wracam się do słabości moiej ku Nayłaskawszemu Stanisławowi Augustowi. Tak jest, znam ią do siebie Miłościwy Panie. Nieprywatne iednak twoie iakie łaski, bez których się obeysć przez całe życie moje będę się ile możności starał, ani chęć wyniesienia się nad ludzi, bo gdym jest człowiekiem y wolnym Polakiem, jestem już u siebie wszystkim, lecz obfite dary przyrodzenia y serca twoiego, dary silniejszy nad wszystkie dobrodzieystwa, któremi kiedykolwiek w przyszłości, dobroć twoja pragnęła by mnie przypadkiem dla zostawienia w domu moim pamiątki od panującego Rodaka, obdarzyć, dary moiej przyrodzenia y serca, to jest: miłość y przywiązanie twoie do Kraiu, łagodność, mądrość, y dusza twoja zniewoliły mnie do uznania tey prawdy, iż dla tak dobrego Pana nie już ślaby, lecz  
jestem





ieślem sprawiedliwy. Wymowiłem w prawdzie w głosie przed kilkunastą dniami mianym żal mój przed Tobą Miłościwy Panie, ale nie na Ciebie. Serce moje już uspokojone nie czym innym, tylko, że wymowiło. Dziś, dobry Królu, znowu ieśles u mnie w swojej świetności, nie dla mojej poręczey skłonności do odmiany, bo ta u mnie nierychła ale stała, lecz że więcey zawsze mam dla twojej Osoby szacunku, uszanowania y przywiązania, aniżeli żebyś mi co złego mógł wyrządzić. A do tego przewidując okoliczności nastąpić mogące, przychodzi mi to nieraz na myśl Polacy, że już pono potomkowie nasi do przyszłych swych Cudzo-Stronnych Królów przez zagranicznego jakiego Moyżesza udawać się będą, gdy dzisiaj u najlepszego z Królów, sam każdy osobiście y swoją dolegliwość przełożyć może, y odnieść przynajmniej kilkanaście słów słodkich zaprawiających przykrą goręczy cierpiącego umysłu.

Wspomnią sobie Rodacy moi po czasie na powolnie panującego niegdys Ziomka naszego, a wtedy się sprawdzi to dawne a często na świecie uszczaiące się przyślowie: że *dobro naybardziej się uznaje po straceniu onego*. Lecz u mnie masz Królu szacunek prawdziwy y za drogiego życia twoiego, a mieć go do ostatka dni moich będziesz, gdy tak dobrym, tak życzącym swojemu Kraiowi jak dziś ieśles, Królować zechcesz aż do końca, day Boże przezemnie niedoczekanego.

Te uwagi moje, y ten mój we wszystkim nayrzetelniejszy sposób myślenia przełożywszy, o kontynuacyą Projektu rozpoczętego dopraszam się, a naczytanie innego niepozwalam: stoiąc nie przy uagannym uporze, lecz przy prawnym opisie porządku Seymowania.



---

W W A R S Z A W I E

w Drukarni Uprzywileiowaney *Michała Grölla*, Księg. Nadw. J. K. Mci.



e  
a  
y  
e  
r  
a  
o  
y  
z  
-  
-  
-  
i  
e  
at  
i  
-  
z  
-  
z  
-  
e  
y  
d  
-  
-  
n  
a  
-  
o  
h  
e  
w  
o-  
e  
ili  
o-  
w  
o,  
o,  
ut.  
e-  
y-  
o-







